Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok III | Katowice, dnia 15 lipca 1929 r. | Nr. 14

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408, | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50. kwartalnie zł. 2.00.

Czynnik twórczy.

We wszelkich zrzeszeniach społecznych o charakterze korporacji jednostek jednej idei służących, istnieć musi czynnik twórczy cementujący w jedną bryłę wszystkich zrzeszonych. Ten czynnik stanowiący więź korporacyjną, musi w swej istocie posiadać podstawy rozwoju organizacji oraz niewyczerpane źródło dla coraz to nowych zapasów energji nieodzownej w normalnie prowadzonej działalności.

Obok tych cech zasadniczych, wspomniany czynnik spajający korporację posiadać musi własności neutralizujące te wszystkie szkodliwe wpływy czy jednostki, które rozbijać mogą zrzeszenie, które do gromady wznieść mogą zabójcze rozdźwięki.

Gdy kreślę te rozważania dla czasopisma strażackiego, zbędnem jest wyjaśnianie, iż chodzi mi w tej chwili o nasze, zrzeszone strażactwo polskie. Bowiem tak się nieszczęśliwie układają nasze wewnętrzne stosunki już od kilku lat, że miast twardnienia spoideł łączących wzajemnie potężną liczbowo rzeszę naszego strażactwa, węzły nas dotychczas łączące rozluźniają się coraz bardziej, a w perspektywie tej drogi po jakiej kroczymy w obecnym czasie w zakresie organizacyjnym, widzimy nieomal wszyscy groźne memento zupełnego rozbicia i zróżniczkowania.

Już obecnie, na wspólnych zjazdach i konferencjach nierozumiemy się częstokroć, aczkolwiek zbieramy się dla wspólnych celów i wzajemnej współpracy. Czyżbyśmy mieli różne cele, lub nienadawali się do współpracy? Nie! Po stokroć — nie! Przypuszczać więc należy, iż zatracamy w sobie i wśród siebie ów czynnik twórczy, niezbędny w naszej działalności, a dopuszczamy zbyt wiele wpływów rozbieżność poczynań powodujących. Obserwacja naszego życia organizacyjnego wskazuje nam najwyraźniej, iż we wszystkich przejawach poczynań korporacyjnych, u znakomitej większości naszych korporantów, zaznacza się silny niepokój wywołany brakiem tego czynnika twórczego, aczkolwiek zaledwie podświadomie brak ten wyczuwają.

Ta ogromna masa która tworzy korporację strażacką, ogromna bowiem blisko półmiljonowa obywateli licząca, czuje niepokój i troska się serdecznie z tego powodu. Ta ogromna masa zrzeszonych a ofiarnych, w służbie publicznej zahartowanych jednostek, to zrzeszenie o nieocenionych wartościach społecznych i państwowotwórczych. Nie może więc ono rozsypać się jak garść członków jakowejś organizacji, wzajemną adorację na celu mającej.

Korporacja strażactwa polskiego to potężna instytucja społeczna, zarówno pod względem liczbowym swych członków, jak niemniej, a raczej głównie, z uwagi na swe wybitne wartości intelektualne.

Jeno w obecnem rozbiciu, w rozproszkowaniu wywołanem wpływami prywat i osobistych ambicyj, chylimy się ku upadkom. Ubywają w szeregu czynnych szermierzy idei pożarniczej coraz to inni, zasłużeni na tem polu, zahartowani i doświadczeni działacze, a wraz z niemi zmniejsza się wstęp tych, którzy mają cudowne zaklęcia wywołujące i realizujące w pracy organizacyjnej czynnik twórczy.

Lecz choć w chwili obecnej jest źle, choć horoskopy niepewne, należy wierzyć, iż nasza ideja służby publicznej na chwałę Bożą, pożytek bliźnim i chlubę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jest niespożytą i prędzej czy później: *„zginą od prądów chwilowych zawiśli, za widmem sławy goniący sztukmistrze — lecz nie zaginie siew szlachetnej myśli i nie przepadną natchnienia najczystsze“.* *R.*

Pożary zbiorowe.

(Dalszy ciąg)

Ilość pożarów zbiorowych w/g miesięcy w okresie lat 1921 — 1928.

ROK	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Razem
	Ilość pożarów												
1921	3	3	12	18	19	14	55	57	33	20	5	1	240
1922	3	1	4	13	17	23	23	12	12	4	1	—	113
1923	3	—	6	14	18	12	27	27	41	8	4	1	161
1924	1	1	3	21	42	24	36	25	37	27	18	2	237
1925	10	7	16	37	56	27	24	15	14	10	16	2	234
1926	—	4	10	23	25	20	35	21	13	21	24	4	201
1927	4	6	13	22	38	35	29	29	28	19	5	7	235
1928	1	4	26	18	20	31	58	24	23	12	6	1	224
Ogółem było pożarów	25	26	90	166	236	185	287	210	201	121	79	18	1.645
Średnio %	1,5	1.5	5 4	10.1	14.4	11,3	17.5	12,8	12 3	7.3	4,8	1.1	

Załączona tablica przedstawia przebieg pożarów zbiorowych w zależności od pór roku.

Z zestawień liczbowych wynika, że pożary zbiorowe zdarzają się w ciągu całego roku. Późną jesienią, gdy słoty i przymrozki nasycą wilgocią drewniane zręby domostw a szata śnieżna przykryje słomiane poszycia dachów, napięcie pożarów maleje. W miesiącach zimowych pożar zbiorowy jest rzadkością, choć zdarza się (Longinówka, w piotrkowskiem w styczniu spłonęło 119 budynk.; Puznówka w garwolińskim, w styczniu 215 budynk.; Tryszkin w Sarneńskim, w styczniu 180 budynków). Od marca pożary zbiorowe wzrastają szybko i gdy tylko słońce wiosenne przygrzeje zaczyna się potęgować łuna pożarów, która przez całe lato przyświeca wsi polskiej i miasteczku.

Najwięcej pożarów przypada na czas od połowy kwietnia do połowy września, to znaczy na okres upalnych dni. Jest zrozumiałe, gdy się zważy rodzaj materjału budowlanego, stosowanego powszechnie na wsi polskiej i w miasteczkach. Drzewo wysuszone podczas upalnych dni oraz słomiana strzecha w czas wietrzny, toż to idealne wprost materjały do podsycania pożogi.

Gdy uwzględnimy brak należycie zorganizowanej pomocy przeciwpożarowej, a w wielu razach jeszcze i brak dostatecznej ilości wody do gaszenia, to zrozumiemy, dlaczego pożar może rozrastać się do olbrzymich rozmiarów.

Stwierdzono, że przy 37% pożarów zbiorowych brak było dostatecznej ilości wody do gaszenia ognia, a straży ogniowej do ratunku nie było w niektórych latach przy 47% pożarów zbiorowych. Zaznaczyć wypada, że w ostatnich trzech latach w miarę zagęszczania sieci straży ogniowych coraz rzadziej się zdarza, aby do większego pożaru nie przybyła straż na ratunek. W ostatnim 1928 roku już tylko przy 27% pożarów zbiorowych nie było straży ogniowej.

Tu mimochodem trzeba wspomnieć, że niedostateczne zaopatrzenie taborów naszych straży ogniowych uniemożliwia racjonalną pomoc straży w czasie pożarów wielkich. Do opanowania rozszalałego już żywiołu ognia trzeba mieć silne motorowe sikawki, dużą ilość węży tłocznych, by móc prowadzić długie na kilometr i więcej linje wężowe, nadewszystko zaś straż ogniowa powinna mieć możność szybkiego dojazdu do miejsca pożaru. Na to potrzebne mu są środki alarmowe i samochód pogotowie, któreby pozwoliło przyjechać strażakom z okolicy na miejsce pożaru w kilka a bodaj w kilkanaście minut po wszczęciu alarmu. Niestety straże nasze, nie rozporządzają ani motorowemi sikawkami, ani dostateczną ilością wody, a na alarm wyjeżdżają pożyczanemi przygodnie końmi, nieraz nawet na wypożyczanych przygodnie wozach.

Miejscowa straż ogniowa nigdy nie może sprostać zadaniu przy pożarze zbiorowym. Zbyt silnie członkowie miejscowej straży są bezpośrednio zainteresowani i zagrożeni w czasie pożaru wsi lub miasteczka, by mogli z zupełnym spokojem i zimną krwią oceniać stopień niebezpieczeństwa a przeto i celowo organizować ratunek. Wykonać to z zupełnym objektywizmem może tylko straż przybyła z sąsiedztwa, która, i tylko ona jedynie, może wybrać naprawdę celowy sposób obrony zagrożonych dzielnic płonącego miasteczka.

Z uwagi na tę okoliczność bardzo celowem jest tworzenie dobrze zaopatrzonych w motorowe narzędzia ratunkowe straży pożarnych w takich ośrodkach, gdzie dobre drogi pozwalają na szybki przejazd straży ogniowej. Na koszty wyposażenia takich straży ogn. powinnyby się składać wszystkie gminy, które z pomocy danej straży mogą następnie korzystać.

Zagranica rozstrzygnęła tę sprawę jeszcze inaczej. Gminy wielkomiejskie posiadające autopogotowia wysyłają na wezwanie do okolicznych gmin pomoc w postaci narzędzi strażackich i zawodowej obsługi, lecz za okazane świadczenia wystawiają rachunek według ustalonej skali, mianowicie regulaminowo ustalona jest cena za każdy klm. przebytej do pożaru drogi, za każdy metr użytego węża, za godzinę pracy pompy, za pracę każdego strażaka wg. ilości godzin. Tym sposobem wpływy za okazywane sąsiednim gminom świadczenia pozwalają częściowo amortyzować jednorazowe większe wydatki na zakup kosztownych nowoczesnych narzędzi strażackich.

Jakże bardzo potrzebne są u nas w Polsce właśnie tego rodzaju pogotowia samochodowe! Niestety jest ich bardzo niewiele a tworzenie ich napotyka na trudności z braku funduszów. Miasta nie posiadają środków, a pomoc P. Z. U. W., który musi się opiekować rozwojem obrony przeciwpożarowej na całym obszarze Rzpltej, z konieczności jest ograniczona, bo przeproszkowuje się na udzielanie zasiłków wszystkim 7000 straży ogniowych, które pracują na obszarze działalności PZUW.

Mimo wszystko P.Z.U.W. dopomogło w wielu razach do utworzenia pogotowi samochodowych, udzielając oprócz zasiłku bezwrotnego jeszcze pożyczki miastom na kupno autopogotowia strażackiego. W niektórych miastach P.Z.U.W. całkowicie pokryło koszt kupna samochodu pogotowia np. w Radomiu i Częstochowie. W ostatnich dwóch latach P. Z. U. W. dopomógł 146 miejscowościom do zmotoryzowania straży ogniowych, udzielając bezzwrotnego zasiłku gotówką 706.000 zł. oraz pożyczek ulgowych na 4% do spłaty w ciągu 5 lat na kwotę

456.000 zł. na kupno sikawek motorowych oraz samochodów strażackich.

Najmniej pożarów zbiorowych wydarza się między godziną 3-ą a 8-ą rano. Między 6-ą a 7-ą rano nie zdarzył się ani jeden pożar zbiorowy w ostatnich sześciu latach.

Najwięcej pożarów zbiorowych przypada na godziny południowe od 10-ej do 16-ej i na godziny nocne od zmierzchu do świtu to znaczy od godziny 21-ej do godziny 3 rano.

Szczegółowy rozkład ilości pożarów zbiorowych wg. godzin wszczęcia się pożaru, przedstawia załączona tablica i wykres.

POŻARY ZBIOROWE W/G GODZIN DOBY:

ROK	G O D Z I N Y D O B Y																							
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
	I l o ś ć p o ż a r ó w																							
1921	9	6	4	2	1	1	4	9	14	17	17	29	18	14	9	24	11	8	7	7	9	7	7	9
1922	3	4	4	1	2	1	1	—	3	6	10	9	8	8	6	7	1	3	4	4	4	2	8	3
1923	7	6	4	3	1	—	2	4	3	9	5	9	8	12	14	7	6	7	2	8	9	8	12	4
1924	8	3	2	1	3	—	2	1	6	16	17	17	19	12	22	11	8	10	11	8	12	13	14	5
1925	15	10	7	3	1	2	2	11	8	7	12	15	10	18	13	6	8	10	6	12	8	11	18	4
1926	15	6	2	2	2	1	2	3	9	11	16	8	9	13	13	8	5	3	10	14	10	13	15	7
1927	14	9	4	4	1	1	2	3	11	8	20	13	15	14	11	12	12	12	9	12	6	15	13	9
1928	10	7	4	1	1	2	1	7	9	8	15	11	16	14	10	8	9	10	7	11	10	27	18	8
Ogółem pożarów	81	51	31	17	12	8	16	38	63	82	112	111	103	105	98	83	60	63	56	76	68	96	105	49

Poznajemy teraz przyczyny pożarów zbiorowych. Jak z załączonej tablicy wynika najwięcej pożarów zawiera rubryka przyczyn nieustalonych, bo aż 31,5%, ogólnej ilości. Analiza szczegółowa każe twierdzić, że w rubryce tej mieszczą się pożary spowodowane przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem tudzież dużo pożarów z podpalenia przez niewykrytych zbrodniarzy.

Wśród pożarów wynikłych z przyczyn ustalonych, pierwsze miejsce zajmują pożary spowodowane przez nieostrożność (lekceważenie niebezpieczeństwa, niedbalstwo i brak uświadomienia o groźnych skutkach zaprószenia ognia). Pożary z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem stanowią prawie ¼ część z ogólnej liczby pożarów zbior., bo aż 25%.

Swawola dzieci zostawionych bez dozoru starszych osób, powoduje 11,5% pożarów zbiorowych, zwykle bardzo groźnych, bo pomoc z reguły bywa bardzo opóźniona, mimowolnie bowiem sprawcy nieszczęścia usiłują raczej odwrócić uwagę od wszczynającego się po'aru, niż wzywać pomocy z obawy kary. Nieraz dzieci przypłacają życiem niedbalstwo opiekunów, pozostawiających dziatwę bez dozoru. Szczególniej w upalne dni letnie, gdy dorosła ludność zajęta jest przy żniwach w polu lub jesienią przy kopaniu kartofli, pożary powodowane przez swawolę dzieci igrających z ogniem są straszne w skutkach. Z reguły są to pożary, powodujące największe szkody.

Podpalenie z zemsty, rzadziej zaś w celach zysku, a niekiedy dokonywane przez umysłowo chorych powoduje 15 % ogólnej ilości pożarów zbiorow.

Wadliwe urządzenie komina przyczynia 9% pożarów, wreszcie od pioruna powstaje 8% pożarów zbiorowych.

Znacznej części pożarów zbiorowych dałoby się uniknąć, gdyby przedsiębrano stosowne środki zaradcze. Do tej kategorji zaliczyć należy wszystkie pożary powodowane przez swawolę dzieci (11%), przynajmniej połowę pożarów z wadliwie zbudowanego lub źle utrzymywanego komina (5%), również połowy pożarów powodowanych przez lekceważenie przepisów bezpieczeństwa ogniowego (12%), gdy zaś doliczymy do tego część pożarów, ukrytych w rubryce pożarów „z przyczyn nieustalonych“, to można twierdzić, że przy większej dbałości nawet przy dzisiejszych warunkach zabudowania ilość pożarów zbiorowych mogłaby być zmniejszona o 40%.

PRZYCZYNA POŻARU	R O K							Razem
	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	przeciętnie %
	I l o ś ć p o ż a r ó w							
Swawola dzieci	13	16	46	19	19	25	24	162
%	12	10	19,5	8,5	9,5	10,5	10,7	11,5
Podpalenie	12	29	33	53	9	23	56	215
%	11	18	14	22	4,5	9,5	25	15
Nieostrożność	25	44	63	75	29	43	73	352
%	22	27	27	32	14,5	18	32,6	25
Piorun	11	17	17	14	13	14	16	102
%	10	10	7	6	6,5	5,5	7,1	8
Wadliwy komin	15	12	16	31	16	18	25	133
%	13	8	7	13,5	8	7,5	11,2	9
Nieustalona	37	43	62	42	115	112	30	441
%	33	27	26	18	57	49	13,4	31,5

Dla osiągnięcia tego pożądanego wyniku konieczne jest przedewszystkiem krzewienie wśród ogółu wiadomości o rozmiarach klęski ogniowej w Polsce, o szkodach wyrządzanych dorobkowi społecznemu przez pożary i o możliwości skutecznego zapobiegania pożarom, zwłaszcza pożarom zbiorowym, tym najgroźniejszym.

Przyjżyjmy się przytoczonym niżej liczbom obrazującym przebieg pożarów zbiorowych w ostatnich latach.

POŻARY ZBIOROWE.

ROK	Ile pożarów	Ile budynków	Straty w tys.	Wypada na pożar		% ogólnej liczby	
				bud.	strat w zł	poż.	bud.
1922	113	6.523	mk. 334.641	58	?	3 3	39.6
1923	161	6.029	12.701.100	37	?	3,6	35.1
1924	237	7.613	zł. 2.119	32	9 000	3.3	33 9
1925	234	10.615	3 456	45	14 700	2.9	35.3
1926	201	7.131	2 262	35	11 200	2,4	28
1927	235	8 564	3 838	36	16 380	2 4	28
1928	224	8,820	6 292	39	28.000	2.2	28

Z załączonej tablicy mamy prawo wnioskować, że siła niszczycielska pożarów zbiorowych w Polsce, jak gdyby słabnie. Aczkolwiek liczba pożarów prawie nie ulega zmianie, to jednak napięcie szkodowości pożarów zbiorowych wykazuje stałą dążność do zmniejszania. Gdy w roku 1922 przeciętnie na pożar zbiorowy wypadało 58 budynków, to w latach ostatnich na pożar zbiorowy wypada średnio 36 budynków. Również i szkodowość pożaru zbiorowego w ostatnich latatach zmalała, gdyż budynki zniszczone przez pożary zbiorowe stanowią tylko 28 proc. ogółu pogorzałych w ostatnim roku budynków, gdy natomiast w 1922 roku procent ów dosięgał 39.6 proc.

Podobnie daje się zauważyć, że maleje procent pożarów zbiorowych w odniesieniu do ogólnej liczby pożarów, to znaczy, że poszczególne wypadki pożarów w ostatnich latach udaje się częściej zlokalizować i nie dopuścić do rozrostu pożogi. Odpowiedni wskaźnik procentowy z 3.3 w roku 1922 zmalał do 2.2 w roku 1928.

Pozorne zwiększenie liczby szkód pogorzelowych przypadających średnio na pożar zbiorowy w ostatnich latach jest wynikiem zwiększenia norm szacunku obowiązkowego. Ścisłe wyrównanie sum byłoby dość uciążliwe, wobec tego, że w różnych województwach dawne normy oszacowania budynków zwiększano rozmaicie.

Konstanty Wysznacki.

Ręczne gaśnice chemiczne.

W numerze 3-cim naszego czasopisma z roku bieżącego zamieściliśmy artykuł pod powyższym tytułem. Zasadniczą tezą tego artykułu było dowodzenie ile i jakie korzyści przynieść może w akcji przeciwpożarowej dobra i sprawnie działająca ręczna gaśnica chemiczna.

Ponieważ w międzyczasie mieliśmy możność tutaj na terenie Górnego Śląska poczynić pewne spostrzeżenia rzucające nowe snopy światła na problem stosowania ręcznych gaśnic, skoro ten temat nieomal stale utrzymuje się na łamach „Strażaka Śląskiego", że gaśnice chemiczne uważamy za sprzęt ważniejszy może od sikawki strażackiej, jeśli piszemy o nich więcej niż o sikawkach.

Takby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka i dlatego, jako autor rzeczonych artykułów o gaśnicach, czuję się w obowiązku wyjaśnić Szanownym Czytelnikom swoje, w tej sprawie, stanowisko.

Statystyka pożarowa w Polsce za lata ubiegłe sporządzona, wykazuje niezbicie, iż znaczna część przyczyn pożarów — to nieostrożne obchodzenie sie z ogniem. Że w znacznej części pożarów większych — to niemożność natychmiastowej akcji ratukowej, z powodu braku środków szybko alarmujących straż pożarną, bądź też z powodu zbyt szybkiego rozszerzania się ognia.

A przecież, w większości wypadków spostrzeżenia niebezpieczeństwa, pożar jest zaledwie w zarodku i ugaszenie go nie przedstawiałoby wielkich trudności, gdyby: 1) była na miejscu sprawnie działająca ręczna gaśnica chemiczna; 2) znalazł się na miejscu ktoś należycie o b e z n a n y z użyciem tego aparatu i wreszcie 3) gdyby sprzęt ten był dostatecznie spopularyzowany wśród naszego społeczeństwa.

Gaszenie pożaru w zarodku powinno być, mojem zdaniem, dokonywane przed przybyciem na miejsce straży pożarnej, przez ludzi którzy pierwsi znaleźli się celowo czy przypadkiem na miejscu powstającej katastrofy.

Tymczasem sytuacja w tej dziedzinie przedstawia sią tak, że my sami—strażacy, bądź nieznamy dostatecznie dobrze tego narzędzia, bądź też niedoceniamy istotnej jego praktycznej wartości. Tylko nieliczne straże pożarne zawodowe i przemysłowe, zwłaszcza te ostatnie, oceniają należycie rzeczywistą wartość tych aparatów. To też szkolenie w obsłudze gaśnic i konserwacja tychże, stoją tam na należytym poziomie.

A przecież w ogólnym rozwoju, w postępie technicznym każdej z gałęzi codziennego naszego życia, widzimy coraz silniejsze parcie, coraz większe dążenie w kierunku zastępowania prymitywnych narzędzi — środkami nauki. Również w pożarnictwie kierunek taki daje się odczuwać wybitnie. Obserwujemy szybko postępującą motoryzację taborów strażackich, w których sikawki wyposażone są w silniki spalinowe, a system tłokowy pomp zamieniono systemem ośrodkowym.

Lecz nietylko mechanika jest drogą po której kroczymy ku wyprawnieniu sprzętu strażackiego; nietylko motoryzacja tego sprzętu jest znamieniem postępu i naukowego rozwoju. W ciągu ostatniego dwudziestolecia, chemja zajmuje w rozwoju naszego życia nie mniejszą rolę cywilizacyjną. Dlatego też, dążąc konsekwentnie do celu jakim jest w danym razie spotęgowanie bezpieczeństwa pożarowego naszych współmieszkańców, winniśmy również i w dziedzinie chemji szukać sprzymierzonych sił, bądź wartości które możemy wykorzystać. Musi więc nasze strażactwo zwracać uwagę swoją w kierunku wynalazków, które w chwili obecnej i długo jeszcze nie będą mogły całkowicie zastąpić nam naszych kochanych sikawek strażackich, lecz są na drodze rozwoju i pójść mogą po tej drodze jeszcze daleko. Strażactwo musi się interesować bezpośrednio tym za-

gadnieniem, musi poznawać bezpośrednio: teoretycznie i praktycznie, dział naukowych środków walki z klęską pożarów.

Więc też nieuważając jeszcze obecnie ręcznych gaśnic chemicznych za „non plus ultra“ środek do walki z klęską żywiołu pożogi, uznać je jednak musimy za bardzo poważny sprzęt przeciwpożarowy, ale... Ale warunek konieczny: aby gaśnica sprawnie działała, aby była pewną w działaniu i aby miała należytą obsługę.

Piszący te słowa miał przed dwoma tygodniami następujący wypadek: Zwiedzając większy objekt, powiedzmy — magazyn, gdzie w każdem czasie znajduje się na składzie materjału palnego kilkadziesiąt wagonów, wartości przeszło pół miljona złotych, stwierdziłem troską władz zarządzających o bezpieczeństwo pożarowe tego objektu, wyrażającą się w zaopatrzeniu rzeczonego magazynu w odpowiednią ilość gaśnic chemicznych, rozmieszczonych według przemyślanego i celowego planu. Jako fachowcowi, rzuciły mi się w oczy dwa szczegóły, a mianowicie: 1) że magazyn omawiany zaopatrzony był nie w jednolity typ gaśnic i 2) że gaśnice umieszczone na stojakach dość dawno nie były zdejmowane, to znaczy nie kontrolowane. Pragnąc mieć zdecydowane pojęcie o bezpieczeństwie pożarowem tego objektu, zwróciłem się do zarządzającego z prośbą o zawezwanie pracownika magazynu — obeznanego z obsługą gaśnic. I cóż się okazało? Oto ów „obeznany“, nietylko niemiał najmniejszego wyobrażenia o budowie i działaniu tej właśnie gaśnicy którą mu wskazałem, lecz nawet nie potrafił jej zdjąć ze stojaka. Uruchomienie zaś wskazanej mu gaśnicy ręcznej wyobrażał sobie według zgoła innego typu, którego wogóle w tym magazynie nie było. Posiadane przez niego wiadomości z zakresu obsługi i użyciu ręcznych gaśnic były tego rodzaju, iżby wogóle gaśnicy mu skazanej nie uruchomił. Innego pracownika w tym magazynie któryby znał działanie tego typu gaśnicy — nie było. Nawet na obliczu zarządzającego widoczne było zdziwienie, gdy oświadczyłem, iż ten typ gaśnic uruchamia się w zupełnie odmienny sposób. Czy w tych warunkach rozmieszczenie gaśnic chemicznych stanowi bezpieczeństwo pożarowe, osądźcie sami — Zacni Czytelnicy.

Dla dokładnej ilustracji tego wypadku dodać należy, iż po zdjęciu ze stojaka omawianej gaśnicy i sprawdzeniu jej okazało się, iż nie była ona nigdy od czasu jej zawieszenia kontrolowana i stan jej grozi obsłudze poważnym niebezpieczeństwem, na skutek zanieczyszczenia wylotu i przeżarcia płaszcza aparatu przez rdzę.

Dzieje się to z powodu nieumotywowanych a źle rozumianych oszczędności czasu personelu i ładunków do gaśnic, co nie pozwala na zarządzenie od czasu do czasu przećwiczenia personelu, na który spada obowiązek rozwinięcia akcji ratunkowej w razie wybuchu pożaru.

Takich i podobnych temu sytuacji, jest na terenie Górnego Śląska setki, jeśli nie tysiące. Są zawieszone gaśnice, obciera je się z pyłu co pewien czas, lecz czy one są naładowane, czy zdolne są do tych zadań dla których je nabyto, czy jest ktoś umiejący się z niemi obchodzić, czy są one w stanie nie zagrażającym obsłudze, — oto nikt się nie troszczy. Dlatego dość często się zdarza, że przybywająca do pożaru straż, zastaje gaśnice spalone na swych wieszakach, na których wisiały kilka lat a w chwili niebezpieczeństwa nikt ich nie zużytkował.

Jest więc bezwzględnie koniecznem należyte wyszkolenie obsługi, częsta kontrola zawartości, przepuszczalności wylotu i stan płaszcza aparatów.

Zwłaszcza wytrzymałość na ciśnienie wewnętrzne gaśnicy w czasie jej uruchomienia, jest w chwili obecnej zagadnieniem o pierwszorzędnem znaczeniu.

Ręczne gaśnice chemiczne, nawet najlepszego wyrobu i najtrwalszej konstrukcji, posiadają gwarancje bezpiecznego działania na przeciąg 10 lat i to w dodatku pod warunkiem, iż przez ten okres będą należycie i prawidłowo konserwowane.

Według wymagań technicznych, każda nowozbudowana gaśnica winna być próbowaną na 20 atmosfer wewnętrznego ciśnienia. Zasada ta jest też przestrzeganą przez większość krajowych i zagranicznych wytwórni. Jednak z czasem, ta wytrzymałość na ciśnienie zmniejsza się w sposób naturalny, a stanowczo szybciej jeszcze z powodu niedbałej konserwacji lub nieumiejętnego obchodzenia się z aparatami. Materjał bowiem z jakiego gaśnica jest zbudowaną, aczkolwiek jest na wewnętrznej stronie pokryty warstwą ołowiu w celu ochrony przed skutkami niszczycielskiego działania chemikalji, jakie te aparaty zawierają, ulega jednak wpływom ujemnym zmniejszającym ich wytrzymałość na ciśnienie. A ponieważ ręczne gaśnice chemiczne w czasie działania wytwarzają w swym zbiorniku ciśnienie od kilku do kilkunastu atmosfer, w zależności od systemu — przeto zjawia się duże niebezpieczeństwo eksplozji tych gaśnic, których płaszcze zbiorników uległy całkowitemu lub częściowemu osłabieniu.

Znane nam są liczne nieszczęśliwe wypadki eksplozji, które pociągnęły za sobą poważne pokaleczenia obsługi.

Rzeczą więc obowiązku wszystkich tych pod czyją opieką lub nadzorem są ręczne gaśnice chemiczne, aby wytrzymałość gaśnic na wewnętrzne ciśnienie poddawać systematycznym próbom. Próby takie winny być przeprowadzane przynajmniej co trzy lata i osiągać przy każdorazowem ich dokonywaniu, najmniej 15 atmosfer ciśnienia. Pamiętać bowiem należy, iż gaśnica niepewna raczej stać się może powodem zwiększenia skutków wypadku pożaru, niż przynieść korzyści.

Ponieważ procedura technicznego przeprowadzenia takich prób wymaga specjalnych urządzeń, a przeto pociąga za sobą znaczne koszty — sprawę tą należy stawiać na gruncie obowiązku firm dostarczające gaśnice. One to są obowiązane do ponoszenia kosztów stwierdzenia, iż aparaty produkowane w ich zakładach odpowiadają warunkom technicznym nietylko w chwili ekspedjowania z warstatu, lecz również w ciągu całego okresu na jaki opiewa gwarancja.

Głównie dotyczy to gaśnic zakupionych przed wojną, a więc przed laty 15-tu, lub co gorzej — w czasie wojny, gdy tego rodzaju wytwórczość posługiwać się zmuszona była, w miejsce materjału należytej jakości — przeróżnemi „ersatzami“.

A więc Przezacni Czytelnicy, nie odkładajcie tej sprawy do czasu nieszczęśliwego wypadku, lecz już w czasie najbliższym przystępujcie do rewizji stanu ręcznych gaśnic chemicznych.

Strażak.

Prawo rekwizycyjne wzgl. policyjne kierownika Straży Pożarnej.

Naczelnik straży pożarnej druh Lüders w Tarnowskich—Górach opisał obowiązki kierownika str. pożarnej. W związku z tym artykułem, ogłoszonym na stronie 51 „Strażaka Sląskiego" na rok 1928, mam zamiar wyjaśnić prawa policyjne względnie rekwizycyjne kierownika straży pożarnej, gdyż na tem tle powstały już wiele razy nieporozumienia pomiędzy naczelnikami straży pożarnych. Według § 18 ustępu 2 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 września 1906 r. dotyczącego czynnej służby przy straży pożarnej, może być powierzone techniczne kierownictwo akcji ratunkowej przez władzę policyjną (Urząd Okręgowy) naczelnikowi policyjnie uznanej straży pożarnej. Z chwilą zatwierdzenia naczelnika policyjnie uznanej straży pożarnej powierza mu się każdorazowe kierownictwo akcji ratunkowej, gdyż reskrypt ministerjalny z dn. 28 grudnia 1898 wyraźnie powiada, że na zatwierdzonego ogniomistrza przechodzi prawo kierownictwa akcji ratunkowej, wobec czego specjalne nadanie prawa od wypadku do wypadku do kierowania akcją ratunkową przez władzę policyjną nie potrzebuje nastąpić. Zatwierdzenie naczelnika str. poż. uskuteczni naczelnik Urzędu Okręgowego po poprzednim porozumieniu się z powiatowym ogniomistrzem. Kandydata takiego przedstawia naczelnikowi Urzędu Okręgowego, Zarząd straży pożarnej, wybranego przez Walne Zgromadzenie danego towarzystwa, albo Zarząd Spółki Akcyjnej względnie przedsiębiorstwa Przez zatwierdzenie uzyska naczelnik straży pożarnej prawa policyjne, ale nie uzyska praw rekwizycyjnych. Naczelnika Straży Pożarnej zatwierdza naczelnik Urzędu Okręgowego na zasadzie statutów towarzystwa i przepisów wykonawczych z dnia 1 lutego 1907 r. oraz z dnia 26 września 1909 r. do § 25 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 września 1906.

Po myśli § 15 ustępu 1 powyżej cytowanego rozporządzenia policyjnego, zobowiązani są na miejsce wypadku zjawić się nie tylko strażacy, lecz również naczelnik Urzędu Okręgowego albo jego zastępcą, oraz naczelnik gminy względnie jego zastępca.

Dlaczego ustęp ten jest w ten sposób ujęty. W razie zachodzącej potrzeby rekwizycyjnej ma prawo przedstawiciel władzy policyjnej zarządzić zatrzymanie zaprzęgu i tp. i konie jak również wozy potrzebne dla straży pożarnej (pogotowia ratunkowego) rekwirować, ponieważ tenże jest organem pomocniczym prokuratorji. Przedstawicielami miejscowej władzy policyjnej są: Naczelnik Urzędu Okręgowego albo jego zastępca, zaś w razie ich nieobecności na miejscu wypadku, naczelnik gminy albo jego zastępca.

Gdyby jednakże taki wypadek zaszedł, że na miejscu wypadku nie było żadnego z powyżej wymienionych przedstawicieli miejscowej władzy policyjnej, zaś rekwizycja koni względnie wozów zachodziłaby koniecznie potrzebna i wołająca strona o pomoc straży pożarnej by bezwarunkowej, niezwłocznej pomocy wymagała, natenczas przysługiwałoby naczelnikowi straży pożarnej prawo rekwizycyjne, ponieważ okoliczność tego koniecznie wymagała, wobec czego nie stałby się naczelnik straży pożarnej karygodnym.

Stosunek powyższy zmienia się co do powiatowego ogniomistrza, gdyż obwieszczeniem Prezesa Rejencji Opolskiej z dnia 19 września (Amtsblatt str. 368) po myśli § 18 ustępu 2 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 września 1906 r., zostały powierzone na czas jego urzędowania kierownictwo akcji ratunkowej. Po myśli tego obwieszczenia, w razie przybycia na miejsce wypadku, przechodzi więc całkowite kierownictwo akcji ratunkowej w ręce powiatowego ogniomistrza, który nie podlega miejscowej władzy policyjnej, ponieważ zamianowanie powiatowego ogniomistrza następuje przez władzę wyższą. Powiatowego ogniomistrza mianuje starosta na wniosek Zarządu Powiatowego Związku Str. Pożarnych, zaś następnie wybranego przez Wydział Powiatowy i za poprzednio wyrażoną zgodą wojewody na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 grudnia 1898 (Dz. Min. Wewn. 1899 str.), oraz namocy § 18 ust. 2 rozporządzenia policyjnego z dnia 4 września 1906 w przedmiocie uregulowania spraw związanych z pożarnictwem (Dz. Urz. 1906 str. 36) i połączeniu z obwieszczeniem z dnia 10 września 1906 r. Prezesa Rejencji Opolskiej. (Dz. U. 1906 str. 368). Jednocześnie nadaje starosta pow. ogniomistrzowi na podstawie § 4 o zarządzenia z dnia 11 marca 1850 r. (Zb. Ust. str. 266) w połączeniu z § 3 str. 2 rozporządzenia policyjnego. z d. 4 września 1906 charakter urzędnika policyjnego w sprawach technicznej kontroli i nadzoru nad strażami pożarniczemi swego powiatu. Czynności powiatowego ogniomistrza dla spraw pożarnictwa ustalone są w punkcie 6 ust. 2 litr. 1—4 rozporządzenia z dn. 28 grudnia 1898 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. 1899 str. 6). W myśl § 113 ust. 3 kodeksu karnego Rz. N. pow. ogniomistrz jest więc przy wykonywaniu swych czynności służbowym członkiem organów policji krajowej. W skutek wręczenia dekretu nominacyjnego pow. ogniomistrzowi uznaje go się nie tylko za członka krajowej policji lecz nadaje mu się również prawa rekwizycyjne. Ponieważ naczelnik policyjnie uznanej straży pożarnej nie wychodzi z wyboru władzy, lecz tylko z wyboru towarzystwa, które to stanowisko wymaga tylko zatwierdzenia a nie wręczenia dekretu nominacyjnego, nie ma praw rekwizycyjnych.

Przez zatwierdzenie naczelnika straży pożarnej uzyska wspomniany tylko prawo policyjne i to w razie wykonania jego pracy.

Według ust. 4 § 15 rozporządzenia policyjnego z d. 4 września 1906 powinien naczelnik gminy o wybuchu pożaru bezwłocznie zawiadomić naczelnika Urzędu Okręgowego, mianowicie przez specjalnego gońca albo telegraficznie lub telefonicznie, zaś przy większych pożarach również starostę i ewent. powiatowego ogniomistrza drogą wspomnianą. W tym wypadku zachodzi pytanie dlaczego zawiadomić starostę względnie ogniomistrza powiatowego, ponieważ mógłby wypadek zajść, że będzie zachodziła potrzeba wydać zarządzenie w większej mierze, naprzykład, burzenie kamienic, tamowanie ruchu ulicznego, przelokowanie lokatorów do sąsiedniego obrębu Urzędu Okręgowego i t. p. Z tego wynika, że prawa rekwizycyjne przysługują pow. ogniomistrzowi nie tylko na równo z przedstawicielami miejscowej władzy policyjnej ale jeszcze większy od nich, gdyż w razie nieobecności starosty jest powiatowy ogniomistrz wykonawczym organem władzy wyższej, który bez wątpienia kwalifikacje na kierownictwo akcji ratunkowej i znajomość zobowiązującego ustawodawstwa będzie posiadał, gdyż w przeciwnym wypadku by go władza przełożona na stanowisko powiatowego ogniomistrza nie zamianowała.

Baron.

RÓŻNE.

Posiedzenie Zarządu Zw. Straży Pożarnych Województwa Śląskiego.

We wtorek dnia 2 lipca br. o godzinie 17-ej, w gmachu Miejskiej Straży Pożarnej w Katowicach, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Wojewódzkiego pod przewodnictwem Prezesa druha mecenasa Mildnera.

Tematem obrad tego, kilka godzin trwającego posiedzenia, były sprawy bieżące, a głównie: 1) sprawozdanie z ogólnopaństwowego Zjazdu Straży Poż. w Poznaniu, oraz 2) ustalenie porządku obrad tegorocznego Walnego Zgromadzenia delegatów Zw. Straży Pożarnych Wojew. Sląskiego.

W wykonaniu tej uchwały Zarządu, sekretarjat Zw. rozesłał już do wszystkich Powiatowych Związków Straży Pożarnych powiadomienia o dacie Walnego Zgromadzenia Związku Wojewódzkiego z podaniem szczegółowego porządku obrad, tudzież przypomnieniem właściwych §§ statutu opiewających prawa głosu i procedurę reprezentacji na rzeczonym Zgromadzeniu.

Specjalnie sprawozdanie z Ogólnopaństwowego Zjazdu w Poznaniu było szczegółowo omówione, przyczem Zarząd stwierdził zgodnie, iż reprezentacja górnośląskiego strażactwa wypadła zarówno na Zjeździe jak i na zawodach zupełnie zadawalniająco. W dyskusji stwierdzono zamiary, wrogo dla strażactwa górnośląskiego nastrojonych czynników, oszkalowania naszych drużyn, rzekomo nieprzystojnie zachowujących się w Poznaniu. Z uwagi na to, że źródło tych oszczerstw znajduje się w granicach korporacji strażackiej, postanowiono zlikwidować te sprawy na drodze polubownej.

Walne Zgromadzenie Zw. Straży Pożarnych Województwa Śląskiego

Stosownie do planu działalności naszej organizacji na rok bieżący, Zjazd Wojewódzki projektowany był na niedzielę dnia 18 sierpnia. Zjazd ten odbyć się miał wspólnie z uroczystością jubileuszową 65-letniego istnienia i działalności najstarszej w Polsce Ochotniczej Straży Poż. Mysłowickiej.

Jednak z powodu przypadających na dzień 18 sierpnia br. uroczystości 10-tej rocznicy wybuchu pierwszego powstania górnośląskiego, tudzież z uwagi na przeszkody natury technicznej, na jakie napotkała Ochotn. Straż Pożarna Mysłowicka w przygotowaniach obchodu swego Jubileuszu, — Zarząd Zw. Straży Poż. Wojew. Sląskiego widział się zmuszony zmienić, w porozumieniu z Zarządem Ochotn. Str. Poż. w Mysłowicach, termin omawianego Zjazdu, przenosząc go na dzień 1 września rb.

A wię o całe dwa tygodnie później odbędzie się tegoroczne Walne Zgromadzenie Związku Wojewódzkiego.

Z działalności P Z. U. W.

10½ miljona zł. na budownictwo ogniotrwałe wypłacił PZUW tytułem pożyczek ulgowych 4%-owych, uważając, że budownictwo ogniotrwałe jest najskuteczniejszym sposobem zapobiegania pożarom zbiorowym, niszczącym corocznie dziesiątki miljonów zł. dorobku ludowego. W celu dopomożenia ludności do racjonalnego budownictwa P.Z.U.W. udziela ulgowego kredytu samorządom na zakładanie wytwórni i składnic materjałów ogniotrwałych. Udziela też P. Z. U. W. kredytu ulgowego pogorzelcom po pożarach zbiorowych na odbudowę ogniotrwałą.

W półroczu bieżącym P. Z. U. W. udzielił kredytu pięcioletniego na 4 proc. rocznie 30 samorządom na sumę zł. 879.000, a nadto wypożyczył bezpłatnie gminom 32 dachówczarki oraz 22 formy do wyrobu pustaków z cementu.

Pogorzelcy otrzymali w r. bieżącym zł. 604.000 tytułem pożyczki na ogniotrwałą odbudowę.

Ogółem P. Z. U. W. udzielił kredytu ulgowego na budownictwo ogniotrwałe od 1925 roku samorządom 3.173.000 zł. i pogorzelcom 7.285.000 zł.

Wypadki nieszczęśliwe wśród strażaków ochotników są zjawiskiem powszedniem, o którem ogół mało jest powiadomiony. Dopiero od 1922 r. gdy P. Z. U. W. utworzył Kasę Strażacką, w której straże ogniowe otrzymują zasiłki w razie wypadku, posiadamy dane statystyczne o ilości wypadków i ich rodzaju. Szczegółowe wykazy ogłaszane są stale w „Przewodniku Ubezpieczeniowym". W roku bieżącym do 15 czerwca zdarzyło się już 68 wypaków, w tej liczbie dwa wypadki zakończone śmiercią strażaków.

Ilość wypadków, zlikwidowanych przez Kasę Strażacką, istniejącą przy P. Z. U. W. tak się przedstawia:

ROK	Ilość ogólna wypadków	Wypadki śmierci	Utraty stałej zdolności do pracy	Suma odszkodowania wypłacona z kasy
1933	2	—	---	okres
1923	9	—	1	nakowy zł.
1924	21	3	1	4.083
1925	81	2	3	21.483
1926	79	2	1	20 605
1927	134	4	2	34.161
1928	163	—	2	19.807
1929 do 15 VI	68	2	1	21.075

1345 straży ogniowych uzyskało już zasiłek z P. Z U. W. w bieżącym półroczu na zaopatrzenie się w narzędzia niezbędne do tłumienia pożaru. Straże otrzymują z P. Z. U. W. albo narzędzia w naturze, albo zasiłek w gotówce, wypłacany wszakże wyłącznie na podstawie orginalnych r-ków, stwierdzających nabycie danego narzędzia gaśniczego przez straż pożarną.

Oprócz zasiłku wartości przeszło 700.000 zł. udzielonego bezpośrednio strażom pożarnym, PZUW. udzielił pomocy kredytowej samorządom na kupno autopogotowi pożarniczych, złożonych z samochodu i sikawki motorowej oraz na zaopatrzenie miejscowości w wodę. W półroczu bieżącym udzielono kredytu na ten cel 37 samorządom na sumę zł. 470.000.

Kredyt udzielany jest wyłącznie gminom na okres 5 lat przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie.

Walne Zgromadzenie Delegatów

Związku Straży Poż. Województwa Śląskiego
odbędzie się w dniu 1 września 1929 r.
w MYSŁOWICACH
z okazji 65-lecia istnienia tamtejszej Och. Straży Poż.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., Mierzejewski L., Koszyk T., insp. Pachelski, Rzeźniczek M., Suchy J., Ślązak L.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.